Nr. 357. Kraków, piątek 20 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Pr. III. 99/7/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 352 czasopisma „Naprzód“ z dnia 16 grudnia 1907 artykuł względnie ustęp artykułu pod tytułem: „Z życia koszarowego“ zaczynający się od słów: „Pomiędzy oficerami“ aż do słów: „do niemo liwych granic“ zawiera znamiona występku z § 491 uk. i artykułu V. nst. z d. 17/12 1862 L. 8 dzpp. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu względnie ustępu powyższego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykule tym bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych, obwinia oficerów o pogardliwe przymioty i na publiczne pośmiewisko wystawia.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 16 grudnia 1907. Pogorzelski.

Znamienny wybór.

Ze Śląska wybrany został do delegacyj ks. Londzin.

„Czas“ w depeszy własnej donosi o tym wyborze: „Na Śląsku wszystkie stronnictwa połączyły się przeciw socyalistom i zgodziły się na wybór do delegacyj ks. Londzina“.

Słówko komentarza do tego wyboru: klub socyalistyczny liczy na Śląsku 6 członków (na 15 mandatów śląskich). Towarzysze-posłowie śląscy w swych planach zdobycia przypadającego na Śląsk jednego miejsca w delegacyach musieli mieć primo loco na widoku tow. Daszyńskiego, o ileby zdążył załatwić formalności poselskie.

W burżuazyjnej reprezentacyi Śląska ogromną przewagę mają Niemcy; tu bowiem na 9 mandatów jest tylko jeden polski (Londzina) i jeden czeski (Rolsberga); aby nie postawić w chwili obecnej kwestyi na ostrzu: Niemiec-hakatysta lub Polak-socyalista i nie ryzykować głosów Londzina et Rolsberga, co ewentualnie mogłoby ich pozostawić w mniejszości (7 — z ogólnej liczby 15), woleli Niemcy mir zawrzeć z tymi panami i na czoło wysunąć właśnie Londzina, aby nie dopuścić — czego się lękali najbardziej — Daszyńskiego.

Niewątpliwie został ów blok burżuazyjny zawarty na cały okres kadencyi parlamentarnej. Przy pięcioletniem jej trwaniu zapewnia to — przy istnieniu w bloku dwóch tylko posłów słowiańskich — trzykrotny wybor Niemca do delegacyj. Z ramienia Niemców, którzy na Śląsku są z pruska-hakatystyczni, pierwszym kandydatem będzie, bez wątpienia, Tiedemann śląski — Demel...

Dlaczego Niemcy byli tak kurtuazyjni, iż pierworództwo niejako — pierwszy wybór do delegacyj ustąpili Londzinowi? Chcieli jak najprędszego kompromisu, bo czas naglił, byle do delegacyj nie wszedł Daszyński, co do którego obawiali się, iż z wrodzoną mu siłą i wymową wystąpi przeciw Prusom i trójprzymierzu... Dlatego uwzględnili obawy swych wspólników słowiańskich, obawy przed opinią, w razie, gdyby ci wspólnicy w chwili obecnej Niemcowi torowali drogę do delegacyj.

I mamy tu świetną ilustracyę do wszelkich wieców dla „obrony kresów“ przed germanizacyą.

Na tych wiecach ks. Londzin przedstawiany jest, jako ów Krak, który smokowi hakatystycznemu łeb ucina — on wódz odrodzenia polskiego na Śląsku, postrach Teutonów.

Wolne żarty, głupia i fałszywa deklamacya!

A socyaliści — to na Śląsku żywioł „antynarodowy“, bo wnoszący rozdźwięk do pięknej, panującej tam harmonii...

Tak, do harmonii Londzinów i Demlów! I oto ci Teutoni nie wpuszczają do delegacyj—polskiego "szkodnika narodowego", zażarcie zwalczanego przez "obóz narodowy" na Śląsku — a uprzejmie przeprowadzają wodza "polskich narodowców".

Dowód najlepszy, jak mało im straszny ten wódz i jego armia, jak mało ważą sobie tę operetkową walkę, przy której podnosi się larum w druku i na damskich wiecach, a Demle... chwytają mandaty! —

Dowód najlepszy, że matadory niemiecko-śląskie jednego widzą wroga, a tym jest socyalizm. A że socyalizmu panicznie lękają się Londziny itp. kresowe bohatery — więc zgoda gotowa: "Kochajmy się"... Demle i Londziny dają sobie buzi.

Vivat harmonia lechicko-hakatystyczna!

Przeciw kontraktowemu niewolnictwu austryackich robotników w Niemczech.

Tow. poseł Wityk wniósł na posiedzeniu Izby posłów w dniu 14 b. m. następującą interpelacyę do prezydenta ministrów i do ministra handlu:

Rok rocznie wyjeżdżają tysiące austryackich, a szczególnie galicyjskich robotników do Prus i Saksonii, aby tam za marny grosz sprzedawać swoją siłę roboczą obszarnikom i przemysłowcom. Niemieccy przedsiębiorcy, a szczególnie pruscy junkrzy starają się zagranicznych robotników sezonowych utrzymywać w zupełnie pańszczyźnianej zależności, a w tem popiera ich skutecznie pruski i saksoński rząd.

W tym to celu zaprowadzono teraz na austryackiej i rosyjskiej granicy specyalne urzędy graniczne, gdzie wędrującym robotnikom po lekarskich oględzinach odbiera się ich papiery legitymacyjne, a w zamian za to rozdaje się im karty legitymacyjne. Na tych legitymacyjnych kartach są ci przedsiębiorcy napisani, którym robotnicy zostali przydzieleni.

Jeżeli już instytucya tych granicznych urzędów, która na wzór weterynaryjnych stacyj dla oględzin importowanego bydła zaprowadzono, nie daje się pogodzić z postanowieniami naszej umowy handlowej z Niemcami, to wydawanie wspomnianych kart legitymacyjnych może austryackich robotników w państwie niemieckiem wydać na łup najwstrętniejszego kontraktowego niewolnictwa. (Do interpelacyi dołączono dwie oryginalne legitymacye). Austryackim robotnikom odbiera się ich papiery legitymacyjne, a zamiast tych otrzymują oni dokument z podpisem przedsiębiorcy. Jeżeli robotnik przydzieloną mu pracę z powodu zbyt rażącego wykorzystywania go porzuca, to nie posiada żadnych dokumentów, nie może nigdzie roboty znaleźć, skutkiem czego wydalają go.

Tak to te nowe przymusowe legitymacye wydają bezbronnych austryackich robotników na pastwę pruskim junkrom. Mimochodem należy podnieść, że to kontraktowe niewolnictwo zagraża też stosunkom robotników niemieckich; ponieważ one bez kwestyi sprzeciwiają się postanowieniom § 19 niemiecko-austryackiej umowy handlowej, dlatego też rząd nie może bezczynnie przypatrywać się przeciwustawowemu traktowaniu austryackich obywateli w Prusiech.

Z każdym rokiem zaostrzają się praktyki wydalań pruskiego rządu. Robotników galicyjskich chętnie tolerują w pruskiem państwie, jak długo przedsiębiorcom potrzebna jest ich tania siła robocza; jeżeli oni im już nie są potrzebni, to wyznacza się im termin, po upływie którego robotnicy muszą Prusy opuścić. Czas do opuszczenia granicy państwa pruskiego trwa tego roku w górno-śląskim rewirze — jak donoszą dzienniki — tylko 18 dni, od 20 grudnia począwszy, a dawniej wynosił najmniej 42 dni. Tak szanuje rząd pruski prawo wolnych i zacnych obywateli austryackich.

Interpelanci zapytują:

Czy rząd jest skłonny bronić praw austryackich obywateli w państwie niemieckiem i z całą energią od połączonych rządów państwa niemieckiego domagać się zaniechania przeciwnych umowie handlowej praktyk wydalań pruskiego i saksońskiego rządu, tudzież systemu kontraktowego niewolnictwa, które pozbawia robotników galicyjskich w Prusiech ich osobistej wolności?

Z Rady państwa.

Wiedeń, 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyła się w dalszym ciągu dyskusya generalna nad

budżetem,

którą prowadzono równocześnie nad prowizoryum budżetowem i jako pierwsze czytanie budżetu.

Poseł Pattai (chrz. soc.) podniósł konieczność reformy regulaminu, a to w interesie zdolności Izby do pracy, ponieważ obecny regulamin jest tylko tyranią mniejszości nad większością. Wystąpił też za podniesieniem austryackiej polityki gospodarczej, do czego koniecznem jest upaństwowienie sieci kolejowej, objęcie kopalń węgla na własność przez państwo, wykorzystanie sił wodnych itd. Zarazem zwrócił uwagę na kwestyę ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz na sprawę sanacyi finansów krajowych.

Poseł Jäger (wszechniemiec) podnosi konieczność regularnych obrad budżetowych. Skarży się na usiłowania slawizacyi rządu austryackiego, poczem omawiał kwestyę sporną językową w Chebie.

Na tem obrady przerwano.

Rzekoma dymisya bar. Becka.

Hr. Sternberg w zapytaniu do prezydenta oświadcza, że — jak wiadomo, czy też nie wiadomo — wczoraj nastąpiła dymisya prezydenta ministrów. Czy została przyjętą lub nie, nie jest wiadomem. Posłowie wyszli z powszechnych wyborów zostali tu wysłani, aby wiedzieć o faktach, jakie się wydarzają. Na zakrytą grę, możliwą w parlamencie kuryalnym, nie mogą pozwolić posłowie Izby, wybrani na podstawie powszechnego prawa głosowania. Zapytuje przewodniczącego, czy jest gotów strzedz godności Izby i dbać o to, aby członków Izby w odpowiedni sposób o sytuacyi informowano, jak to w innych konstytucyjnie rządzonych krajach jest zwyczajem i obyczajem.

Wiceprezydent Zaczek odpowiada, że, jak zawsze, jest silnie zdecydowany strzedz godności Izby i skoro tylko o fakcie się

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

47

Janek nie bez pewnego wzruszenia przywitał się z koleżanką petersburską. Z Marynią zamienił mocny uścisk dłoni. Widzieli się przed kilku dniami w Warszawie, dokąd Marynia wpadła na kilka godzin, jadąc do Trawińskich.

— Siadajcie, dostaniecie zamiast cienkiej herbatki, którą poiłyśmy was — pamiętacie? — na Jekaterynhofskim, kawy ze wspaniałą śmietanką.

Janek usiadł na ławce.

— Oglądałem okolicę z pagórka nad stawem. Bardzo tu ładnie. Szkoda, że dwór w ruinie. Jeszcze jedno siedlisko pańskiej pychy rozsypuje się w gruzy. A szkoda! Szkoda zwłaszcza tej alei lipowej. Wyrąbią ją bezlitośnie...

— Nie wpadajcie w czarną melancholię — przerwała mu Andzia. — „Siedlisko pańskiej pychy“ nie zginie. Albowiem oto znalazł się pan mąż sprawiedliwy, który przywróci mu dawny blask, a pychę to nawet z pewnością podwoi. Mężem tym zaś jest Salomon Rozencwajg z Piotrkowa. Kupuje ten pałac wraz z ogrodem, stawem, aleją i urządza dla siebie tu swoją rodzinę letnią rezydencyę.

— To ten Rozencwajg, co ma fabrykę w Zawierciu? — spytała Marynia.

— Ten sam. Szkoda, że już na przyszły rok nie będzie można tu spędzić lata, bo z wiosną rozpoczynają roboty koło restauracyi dworu. Musimy teraz wyzyskać wszystko, co się da. Wiecie, proponuję zaraz po śniadaniu pójść do lasu, na grzyby. Mnóstwo tu w tym roku grzybów. Co? Dobrze?

Marynia i Janek zgodzili się chętnie i cała trójka wybrała się do lasu.

Był ciepły, jasny dzień. Zapach świeżego siana mieszał się z aromatem żywicy. Nad polanami leśnemi szybowały jaskółki. W blaskach słońca pławił się duży jastrząb, zataczając olbrzymie koła. Janek, Marynia i Andzia zapuszczali się coraz dalej w gęstwinę leśną, a spory kosz, który dźwigali po kolei, zapełniał się szybko grzybami o ostrym, przyjemnym zapachu.

Szli teraz wśród gęstego podszycia skraju lasu tuż przy drodze, która, przecinając las, skręcała nagle na lewo.

— Ktoś jedzie — zauważyła Marynia, stając nad rowem, dzielącym las od drogi.

Na skręcie pokazało się naraz całe towarzystwo, złożone z kilkunastu osób konno. Większość stanowili wojskowi, ale było też kilka panów i paru cywilnych. Na czele jechały dwie amazonki.

Janek mimowoli zrobił krok naprzód i stanął obok Maryni nad brzegiem rowu, patrząc zdziwiony na tę z amazonek, która była bliżej. Pomimo odmiennego ubrania i kapelusza, poznał ją odrazu. Też same bujne kształty, też same czarne oczy i czerwone usta, też sama blada twarz. Nie ulegało wątpliwości: była to Fadiejewa.

Janek chciał się cofnąć, ale już nie zdążył. Fadiejewa go spostrzegła i poznała. Zmarszczyła brwi i zacisnęła usta, kiedy mijała Janka, Marynię i Andzię, ku którym zwróciły się oczy całej przejeżdżającej kawalkady.

— Ta, co jechała z naszej strony — to żona naczelnika powiatu, tego ot tam na siwym koniu. A ten chudy, trochę przygarbiony mężczyzna w jasnym garniturze — to właściciel majoratu — nasz i przyszły pana Salomona Rozencwajga sąsiad — objaśniała półgłosem Trawińska.

XXIV.

Ucieczka.

Na obiad wrócił z miasta i Trawiński. Opowiedziano mu o spotkaniu w lesie. Janek chciał się dowiedzieć czegoś o Fadiejewej, ale Trawiński wiedział tylko tyle, że naczelnik powiatu, Żyzdryn, ożenił się bardzo niedawno i że jego młoda małżonka znana była w całym powiecie ze swej ekscentryczności. Natomiast mąż jej słynął dalekie poza granicami powiatu jako nieprzeciętnej miary łapownik i złodziej.

— Przeniesiono go tu z Turkiestanu — mówił Trawiński. — Miał tam parę „nieprzyjemności“ służbowych, więc musiano go przetranzlokować na inne „kresy“ państwa. Możecie sobie wyobrazić, co to za ananas, kiedy nawet w głębokiej Azyi stał się już niemożliwym...

— Dawno jest tu? — spytał Janek.

— A już ze sześć — siedem lat grasuje w naszym powiecie. Gubernator, jakiś jego daleki krewny, otacza go specyalną opieką. Wszyscy wiedzą, że skarżyć się na Żyzdryna gubernatorowi znaczy to ściągnąć na siebie gniew obydwóch. Jego podwładni drżą przed nim formalnie, bo się wtrąca w ich sprawy osobiste i za byle co karze surowo. Żyje wystawnie, choć cała jego pensya wynosi nie więcej jak dwa tysiące.

— Podobno bogato się ożenił — wtrąciła Trawińska.

— Zdaje się, ale i przedtem rozbijał się nie gorzej... Nadzwyczajnych rzeczy dokonywał tu podczas cholery, cztery lata temu. Od lekarza powiatowego wiem, że na cholerze Żyzdryn zarobił przeszło dwadzieścia tysięcy rubli, głównie za pomocą sfałszowanych rachunków i kwitów. Działy się tu podobno rzeczy wprost nadprzyrodzone. Naprzykład dwóch chorych, którzy w dodatku byli tylko trzy dni w szpitalu — chorzy na cholerę, nie zapominajcie — spożyło 3 funty herbaty, 53 funty mięsa, 50 kur i coś ze 60 funtów masła. Mało tego, na tych samych dwóch chorych zużyto 45 pudów słomy, nie licząc już zupełnie nieprawdopodobnych ilości kwasu karbolowego, kwasu siarczanego, chlorku, wapna, spirytusu i t. d. Nigdybym nie uwierzył, że coś podobnego jest możliwe, nawet u takiego Żyzdryna, gdybym na własne oczy nie widział tego rachunku. Teraz Żyzdryn jest niby pod śledztwem, wraz ze swoimi pomocnikami, którzy mu kraść dopomagali. Przyjeżdżał tu wicegubernator, aby rozpatrzeć skargę mieszkańców owmi gmin i miasta P. Przedstawiono mu multum dowodów złodziejstwa, minęło już parę lat, a Żyzdryn wciąż tu grasuje. W końcu przeniosą go znów gdzieś — do Finlandyi, na Kaukaz albo do

dowie, nie omieszka zawiadomić interpelanta. (Żywa wesołość).

Posiedzenie wieczorne.

Izba posłów na wieczornem nadzwyczajnem posiedzeniu dokonała wyboru do delegacyi. Z **Galicyi** zostali wybrani: Dulęba, Dzieduszycki, Głąbiński, Kozłowski, Łuszczkiewicz, Romańczuk, Stapiński. Poseł tow. Hudec otrzymał na oddanych 100 głosów 29, a poseł Rübenbauer 11. Zastępcami zostali wybrani Löwenstein i Korol.

Ze **Śląska** został wybrany ks. Londzin, zastępcą Rolsberg.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 11 przed południem.

Izba panów.

Wiedeń, 19 grudnia.

Izba panów obradowała wczoraj nad ustawą automobilową.

Minister sprawiedliwości dr Klein zaznacza, że ustawa ma na celu wcielenie tego nowego środka komunikacyi w system prawny. W tym wypadku musi to nastąpić w drodze ustawy specyalnej, ponieważ w razie wypadku przez automobil, poszkodowany tylko w rzadkich wypadkach może udowodnić winę kierującego automobilem.

Ustawa została uchwaloną.

Nastąpiły wybory do delegacyj: Z Polaków wybrano Madejskiego i hr. Wodzickiego, a zastępcą Jędrzejowicza.

Następne posiedzenie dziś o godz. 2 po południu z porządkiem dziennym: przedłożenia ugodowe.

Wiedeń. Izba panów zebrała się na posiedzenie o godz. 2½. Po odczytaniu wpływu przystąpiono do porządku dziennego t. j. do dyskusyi ugodowej. Sprawozdawca dr Baernreither prosił o przyjęcie ugody. Zabrał głos jedyny mowca contra hr. Kuffstein.

KRONIKA.

Kraków, 19 grudnia.

Poseł tow. dr Diamand nabawił się zwichnięcia ręki podczas burzliwych zajść poniedziałkowych w parlamencie. Kiedy mianowicie po rzuceniu pulpitu przez dra Baczyńskiego, chrześcijańsko-socyalni rzucili się na Rusinów, chcąc ich bić, przeszkodzili temu zamiarowi posłowie socyalno-demokratyczni. Tylko dzięki ich interwencyi nie przyszło do krwawej bójki, wobec której rzucenie pulpitem byłoby niczem. Podczas tej interwencyi zwichnięto tow. Diamandowi rękę.

Komitet legatu im. Wyspiańskiego ogłasza następującą odezwę do społeczeństwa, podpisaną przez wszystkie krakowskie stowarzyszenia akademickie:

„— — — piękna to młodość, co w przebój się ciska“.

Wyspiański: „Achilleis“.

Śmiertelne prochy wielkiego Twórcy zamknęła trumna, na Jego cześć rozległy się hymny. Czcić jednak Tego, który chłostał małość i słabość, który sławił Moc i opiewał Czyn, nie wolno pięknemi słowy. Wyspiańskiego uczcić należy czynem, któryby trwał wciąż siłą konieczności.

Jednym z tych czynów niech będzie walka z gruźlicą, która zagraża podwalinom przyszłości przez dziesiątkowanie młodzieży. Rozszerza się ona zatrważająco i pochłania najczęściej tych, co najwyższy lot zakreślają myślom i do wzniosłych sposobią się czynów. Giną — i niszczeje ta „piękna młodość, co w przebój się ciska“.

Ratować ją i umacniać fizycznie ma Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem. Rok rocznie zgłaszają się doń setki uczącej się młodzieży, lecz otrzymuje ją tylko kilkudziesięciu; reszta, opuszczona przez społeczeństwo, powraca w mury miejskie lub do chat wieśniaczych, skazana na powolne konanie.

Wyspiańskiego przedwcześnie wydarła nam choroba. W dniu Jego śmierci wydała młodzież hasło do walki z tym wrogiem. Bronią w tej walce będzie legat imienia Wyspiańskiego przy Towarzystwie „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, — lecz skuteczną bronią stanie się tylko wtedy, gdy całe społeczeństwo odpowie na hasło w sposób godny wielkiego Imienia.

Adres komitetu: Kraków, Uniwersytet.

Nowiny krakowskie.

Trzeci koncert ludowy p. t. tanlec w muzyce, odbędzie się dnia 12 stycznia 1908 r. w sali „Sokoła“. Program nader zajmujący wypełni w części orkiestra, chóry z muzyką, śpiew tenor solo i duet, fortepian, wiolonczela oraz po raz pierwszy chór dziewcząt a capella. Komitet dokłada wszelkich starań, aby koncerta ludowe swoim doborowym programem zainteresowały szerokie masy, które chętnie pospieszą na owe koncerta, popierając w ten sposób koncerta ludowe.

Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Fenza ul. Szewska oraz w stowarzyszeniach ul. Wiślna 5.

Ze spraw miejskich. Sekcya dobroczynności Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dra Pareńskiego. Przedłużono 190 ubogim wsparcie od 10 do 27 K miesięcznie, przyznano 60 wsparć ponadtaryfowych w kwotach od 15 do 50 K w łącznej sumie 1465 K. Sekcya orzekła, że lekarze miejscy obowiązani są udzielać bezpłatnie porady lekarskiej osobom objętym katastrem ubogich, zaś w razach nagłych obowiązani są lekarze także inne osoby bezpłatnie leczyć.

Sekcya wojskowa na odbytem wczoraj posiedzeniu oświadczyła się za otwarciem nowej apteki (14-tej) poza torem kolejowym w ulicy Lubicz lub Rakowickiej. Sekcya przyjęła 13 osób do związku gminy na podstawie 10-letniego zasiedzenia, a odmówiła przyjęcia 3 osobom.

Okradaczo emigrantów. Na dworcu kolejowym roi się od złodziei kieszonkowych, operujących wśród powracających z Prus robotników. Wczoraj aresztowano jednego takiego ptaszka w osobie Izaka Hersza Federmana. Po drodze na policyę rzucił się on na eskortującego go agenta policyjnego, potężnem uderzeniem w twarz przewrócił go w ulicy Lubicz na ziemię i zaczął uciekać. Dogoniono go aż na Wolnicy i odprowadzono „pod telegraf“, a przy rewizyi znaleziono w jego kieszeniach 18 K, zaś w ustach ukryte dwie monety 20-koronowe.

Drugiego złodzieja aresztowano na dworcu w osobie 16 letniego Józefa Rypaczka, karanego już kilkakrotnie za kradzież i gwałty. Znaleziono przy nim kilkanaście koron i nowy kożuch, z którego posiadania nie umiał się wytłómaczyć.

O karambol tramwajowy. Przed zwykłym trybunałem sądu krajowego stawał dziś motorowy tramwaju elektrycznego Józef Kurowski oskarżony o występek przeciw bezpieczeństwu życia. Akt oskarżenia zarzuca mu, że 11 kwietnia b. r. jechał wozem Nr. 20 wyżej przepisanej szybkości, wskutek czego przed dworcem najechał na wóz tramwajowy Nr. 26. Zderzenie było tak silne, że pasażerowie spadli z ławek, a jeden z nich Władysław Friedhuber odniósł obrażenia uznane przez lekarzy jako ciężkie i powodujące 30-dniową niezdolność do pracy. W rozprawie biorą udział dwaj lekarze sądowi oraz dwaj znawcy kolejowi. Obwiniony tłumaczy się, że jechał z zwyczajną szybkością i że zderzenie nie wynikło z jego winy.

Trybunał uchwalił rozprawę odroczyć celem poddania poszkodowanego p. Friedhubera ponownemu badaniu lekarskiemu.

Usiłowane samobójstwo. Z toru kolejowego przy ul. Kopernika ściągnięto wczoraj o godzinie 9½ wieczór Antoniego M., byłego konduktora, który w zamiarze samobójczym położył się na szyny pod pociąg idący do Lwowa.

Pożar wybuchł wczoraj po południu w ogrzewalni kolejowej. Od rozpalonego pieca żelaznego zapaliła się szopa, służąca jako skład narzędzi. Ogień ugasiła straż pożarna.

Specyalne gatunki tytoniu w Podgórzu będzie można nabywać od 20 grudnia w trafice głównej p. Lichtiga.

— **Z Towarzystwa rygorozantów.** Na odbytem w dniu 15 b. m. walnem zgromadzeniu wybrano zarząd, w skład którego weszli: dr Jerzy Trammer, prezes; dr Henryk Schönwetter, wiceprezes; dr Rudolf Beres, skarbnik; dr Adolf Gumprich, sekretarz.

— **Krajowy kurs majsterski dla szewców w Krakowie** odbędzie się w czasie od 8 stycznia do 1 marca 1008. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do wydziału krajowego, zaopatrzone: świadectwem szkolnem, kartą przemysłową (u majstra), względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy (u czeladnika), należy najpóźniej do 28 grudnia b. r. wnieść do dyrekcyi miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie, ul. Franciszkańska. Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży III. klasy koleją żelazną. O udzielenie takiego zasiłku należy prosić w powyż wymienionem podaniu wydział krajowy.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek od godziny 8 do 9 wieczorem p. Helena Radlińska: „Historya średniowieczna Polski“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9. w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach A. Wilda.

Piątek: „Ptaki“ Arystofanesa.

Sobota: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Niedziela o godz. 3 po połnudniu: „Królowa Tatr“, widowisko fant. w 6 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Z kraju.

Starostwo tarnowskie przeciw bojkotowi towarów pruskich. Prezydyum wiecu w sprawie bojkotu towarów pruskich ogłosiło afiszami uchwały wiecu, ale starostwo nie pozwoliło rozlepiać tych afiszy i dopiero na skutek interpelacyi radnego miasta dra Schützera na posiedzeniu Rady miejskiej namyśliło się starostwo i dało swe pozwolenie. Dodać należy, że afisze nie zawierały niczego przeciwnego ustawom, tylko w 8 punktach zebrane wezwania do mieszkańców Tarnowa celem złączenia się do wspólnej akcyi narodowej.

Przeciw piekarni robotniczej. Ze Stanisławowa piszą: Tutejsi majstrowie piekarscy, widząc piekarnię robotniczą, placówkę ruchu socyalistycznego, nie bankrutującą mimo ich najszczerszych chęci, starają się robotników, u nich pracujących, steroryzować groźbą lokautu. Zdaje im się, że robotnicy piekarscy w Stanisławowie są małemi dziećmi, z któremi można się bawić w ciuciubabkę. Oparci o silną organizacyę centralną, gotowi są piekarze odeprzeć wszelkie ataki majstrów i — lokautu zupełnie się nie obawiają. Jeżeli zaś ci chcą sobie nóż przykładać do gardła, niech ogłoszą lokaut, wtedy piekarnia robotnicza zajmie opuszczone przez nich pozycye, dla dobra ogółu robotników i dla dobra publiczności.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w cukrowniach. Żandarmerya wraz z wojskiem otoczyła cukrownie: Dobrzelin, Walentynów i Tomczyn, gdzie dokonano szczegółowej rewizyi w mieszkaniach robotników. Aresztowano 22 robotników, należących do zalegalizowanego związku zawodowego cukrowników w Warszawie.

Aresztowanie. Onegdaj w godzinach wieczornych policya dokonała rewizyi przy ul. Chmielnej i aresztowała p. Lachmana, zdolnego muzyka, kierownika chórów i ucznia instytutu muzycznego.

Idylle łódzkie. W niedzielę o godz. 11 wieczorem, na ul. Zawadzkiej wywiązała się kłótnia pomiędzy kilku młodymi ludźmi, w czasie której jeden z nich począł uciekać. Gdy biegnącego w stronę ulicy Piotrkowskiej spostrzegli żołnierze, dali za nim strzał, kładąc go trupem na miejscu. Okazało się, że zabitym był Zygmunt Ostrowski, woźny Tow. wzajemnego kredytu.

Pod mieszkanie kupca Wilgroma podłożono bombę, która eksplodowała, nie wyrządzając jednakże ludziom szkody. Uszkodzone tylko zostały schody, drzwi i powypadały szyby.

Wskutek niezatrzymania się na wezwanie patrolu (!) postrzeleni zostali: na szosie rokicińskiej Feliks Wasilewski, a na ulicy Starozarzewskiej Mikołaj Angulski.

Aresztowania na prowincyi. W Radomiu aresztowany został p. De Plese, Francuz, przybyły z Warszawy.

Uwolnienie. W sobotę z więzienia ratuszowego wypuszczono po 10-tygodniowem uwięzieniu Aleksandra Około-Kułaka, inżyniera budowy hali targowej przy ul. Koszykowej z firmy „Kuksz & Luedke“ i jednocześnie redaktora i wydawcę „Związkowca“, z warunkiem wyjazdu w przeciągu trzech dni za granicę na czas trwania stanu wojennego.

Za co zabija policya ludzi? W Łodzi przed pierwszym cyrkułem zabito 18-letniego Stanisława Wojciniaka, który nie chciał obejść baryerki, zagradzającej przejście przez trotuar przed cyrkułom.

Rozwiązanie Macierzy. We wtorek zawieszone zostały wykłady i prace we wszystkich szkołaach, ochronach i zakładach Polskiej Macierzy Szkolnej. Pozostałe czynności mają być zakończone w ciągu bieżącego tygodnia. Wypadek rozwiązania P. M. S. przewidziany jest w art. 37 zalegalizowanej ustawy „Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej“, który brzmi jak następuje:

„§ 37. W razie gdyby Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej z jakichkolwiekbądź przyczyn zostało rozwiązane lub samo się rozwiązało, cały jego majątek ruchomy i nieruchomy przechodzi na cele krzewienia i popierania oświaty w duchu narodowym, stosownie do uchwały zgromadzenia ogólnego.

Z policyi. Według pogłosek, oberpolicmajster warszawski, pułk. Meyer, ma być wkrótce mianowany naczelnikiem miasta Moskwy. Dotychczasowy naczelnik m. Moskwy, generał-major Rejnbot, podał się do dymisyi z powodu, że nie chciał zastosować się do rozkazu generał-gubernatora moskiewskiego w sprawie pozostawienia na służbie jednego z komisarzy policyjnych. Donosi o tem „Nowoje Wremia“.

Zuchwały napad bandycki w Łodzi. Do kantoru składu nafty Arona Ratnera, położonego przy stacyi obwodowej, przyszło 8 bandytów uzbrojonych w rewolwery, a zastawszy samego właściciela, zażądało od niego wydania kluczy od kasy ogniotrwałej. Ratner oświadczył przybyszom, iż klucze posiada syn jego, który udał się dla wykupienia frachtu na stacyę Widzew. Wobec takiej odpowiedzi bandyci domagali się, aby stróż udał się z kilkoma towarzyszami na stacyę i wskazał im młodego Ratnera. Nie mogąc opierać się żądaniu bandytów, grożących mu rewolwerami, Ratner spełnił ten rozkaz. Dwóch bandytów udało się ze stróżem na stacyę Widzew, sześciu zaś pozostało w kantorze, strzegąc kasy i aparatu telefonicznego. Wkrótce wysłannicy przyprowadzili młodego Ratnera, który oddał bandytom klucze. Ci, otworzywszy kasę, zabrali z niej gotówką 3 800 rb., oraz złoty zegarek i różne kosztowności, wartości około 1.000 rb. Z łupem bandyci uciekli.

Z caratu.

Rosyjskie związki zawodowe. W Jekaterynosławiu w ciągu ostatnich 8 miesięcy nie zlegalizowano ani jednego związku zawodowego. Zamknięto natomiast aż 4. Od zarządów tych związków, które jeszcze istnieją, policya poodbierała spisy członków. Widocznie szykuje się dla nich jakaś niespodzianka.

Wolność sumienia. Znowu reforma konstytucyjnego rządu! Wygłaszanie t. zw. „Anatemy“ na „heretyków“ (Lwa Tołstoja i innych) zostało zniesione niby wraz z ukazaniem się manifestu i wolności sumienia. Obecnie świątobliwy synod wraca do starych zwyczajów, kazał on we wszystkich cerkwiach wygłosić „anatemę“ na pewnego popa, który stał się mahometaninem.

Sensacyjne aresztowanie. Na jednej z ulic petersburskich agenci policyjni zaaresztowali pewnego rewolucyonistę; aresztowaniu temu przypisują wielkie znaczenie w kołach biurokratycznych.

Ma to być delegat jednej z partyj rewolucyjnych, przysłany dla załatwienia pewnej sprawy z zagranicy. Śledzono go od samej granicy. Gdy agenci schwycili go, bronił się energicznie i poddał się dopiero wówczas gdy włożono mu kajdany ręczne. Znaleziono przy nim 2 browningi i jakiś przyrząd metalowy. Na mankietach miał zanotowane adresy kilku znanych działaczy społecznych.

Ze świata.

Pożar w ministerstwie obrony krajowej w Wiedniu, o którym onegdaj donosiliśmy, wyrządził szkodę na 50.000 K. Spalił się prawie cały dach, oraz dużo mebli biurowych, leżących na strychu. Przyczyną pożaru ma być wadliwa budowa komina. Niektóre biura

---

Rygi. Co za nieszczęście dla niego, że tu ani fabryk większych niema, ani opornych unitów, wogóle żadnego żeru politycznego. Próbował już parę razy „ratować państwo“, ale bez żadnego efektu.

— Cóż to było? — zagadnęła Marynia.

— Poaresztował chłopów za „tajne nauczanie“. Jakiś żołnierz dymisyonowany uczył im dzieciaki... na książce do nabożeństwa. Sprawa skończyła się niczem.

Od charakterystyki Żyzdryna Trawiński przeszedł do rozmaitych zabawnych „kawałów“ z życia czynownictwa rosyjskiego. Sypał nimi jak z rękawa. Doskonale bowiem znał stosunki prowincyi Królestwa, gdzie łapownictwo i złodziejstwo władz administracyjnych kwitło bujnie pod osłoną zasady zupełnej bezkarności przedstawicieli państwa na kresach obcoplemiennych.

Janek słuchał opowiadania Trawińskiego i jednocześnie pogrążał się w stan jakiegoś błogiego upojenia. Nie potrzebował myśleć o żadnych „randkach“, ani o wyprowadzaniu w pole czujności szpiclów, ani o noclegu. Siedział tak bez żadnych trosk pod lipą jak przeciętny filister, wypoczywający po pracy biurowej. I o Maryni drżeć nie potrzebował. Patrzył teraz na jej regularny profil, na linie karku i szyi, ginące pod lekką, jasną bluzką, obejmował oczyma jej kibić, ślizgał się wzrokiem po całej postaci dziewczyny i jakieś łechcące ciepło rozlewało mu się po żyłach. Chciał w tej chwili uciec z nią gdzieś po za świat rzeczywistości, daleko od ludzi, gdzieby można było zapomnieć o wszystkiem, tonąc w falach szczęścia bez granic i miary.

Ani na chwilę nie pozostawał z Marynią sam na sam. Po obiedzie Andzia zaproponowała przejażdżkę czółnem po stawie, co trwało aż do kolacyi. Potem znowu wszyscy razem siedzieli pod lipą, zasłuchani w subtelne szmery i dźwięki wieczora sierpniowego.

Strasznie mi się spać chce — oświadczyła wreszcie Trawińska.

— A ja ledwo siedzę. Wszak o wpół do piątej byłem już w bryczce. Muszę swoje odespać. Chodź Andziu...

— Przeszłabym się jeszcze po parku, taka noc cudna — rzekła Marynia, podnosząc się z ławki. — Drzwi możecie zamknąć, powrócę przez werandę.

— A ja do swego pokoju wejdę oknem, przypomnę sobie czasy gimnazyalne... Dobranoc!

— Dobranoc!

Janek podał Maryni ramię. Szli w kierunku alei lipowej. Jankowi poczęło serce bić przyśpieszonem tętnem. Oboje rozumieli, że tu, pod gościnnym dachem Trawińskich, zdala od wiążącego ich splotu obowiązków i interesów partyjnych, musi rozproszyć się wreszcie cała niejasność ich wzajemnego stosunku. Czuli, że od powziętych tu postanowień uzależni się całe ich dalsze życie osobiste. A jednak żadne z nich nie miało odwagi wymówić tego pierwszego słowa, które jak mały kamyk, muśnięty orlem skrzydłem, mogło wywołać lawinę, co zdolna była pogrzebać ich szczęście...

— Jak tu ciemno! — szepnęła Marynia. — Wracajmy...

(Dalszy ciąg nastąpi).

na II. piętrze musiano opróżnić, gdyż z powodu wielkich mas wody wpuszczonych przy gaszeniu, sufity grożą zawaleniem.

Fanatyk taniości. Powien poseł parlamentu austryackiego żalił się wiecznie, że ceny potraw w restauracyi parlamentarnej są bardzo wysokie i ciągle poszukiwał w Wiedniu taniej restauracyi. Koledzy, chcąc go wyleczyć z tej manii, zrobili sobie następujący żart: Zaprowadzili go do pewnej restauracyi i uprzedzili płatnicznego, aby gościowi temu policzył minimalne ceny, a oni różnicę zapłacą. Nasz poseł ucieszył się bardzo, gdy mu kazano za pieczeń zapłacić tylko 30 h, za bułkę ze szynką 10 h itd. Z radości, że nareszcie znalazł „tanią“ restauracyę, zapowiedział płatniczemu ku jego przerażeniu, że będzie codziennie przychodził.

Zbuntowany okręt. Parowiec angielski „Monteagle“, który z Nagasaki przybył, donosi, iż po morzu japońskiem kursuje jakiś rosyjski niszczyciel torpedowców ze zbuntowaną załogą, który trudni się rozbójnictwem morskiem. Załoga tegoż kontrtorpedowca napadła na morzu w oddaleniu 50 mil na północ od wyspy Tsushima na niemiecki parowiec, wdarła się na pokład tegoż i odebrała mu przemocą większy zapas węgla. Zdaje się, że kontrtorpedowiec ten wraz ze zbuntowaną załogą wymknął się z Władywostoku.

Serbski następca tronu. Wczoraj zamieściliśmy telegram, że tow. Łapcewicz interpelował w skupsztynie serbskiej o napad urządzony przez następcę tronu na robotnika. Sprawa miała się w następujący sposób: Następca tronu Jerzy przed kilku dniami oddał do pracowni stolarskiej Blajkowicza swą łódź motorową do naprawy. Onegdaj przyszedł do warsztatu i w nieobecności majstra zaczął zadawać pytania robotnikom. Niezadowolony z ich odpowiedzi, rzucił się ks. Jerzy na jednego, pobił go i obrzucił obelgami.

Interpelacya żąda satysfakcyi dla obrażonego, gdyż następca tronu nie może być sądownie pozwany.

Sprawy partyjne.

W Podgórzu 15 b. m. odbyło się zgromadzenie partyjne pod przewodnictwem tow. Gallasa. Sprawozdanie z działalności komitetu złożyli tow. Mazur i Bobrowski, a kasowe tow. Krawczyk. Na wniosek tow. Jaworskiego uchwalono ustępującemu komitetowi absolutoryum. Następnie wybrano 2 delegatów na kongres, t. j. tow. Oplustila i Jaworskiego. Poczem przystąpiono do wyboru nowego komitetu. Tow. dr Bobrowski w dłuższem przemówieniu skreślił zadania nowego komitetu, jako to: wybory do rady gminnej, sejmu, walka o równe prawo do tych instytucyj; akcya w sprawie założenia konsumu i domu ludowego itd. Komitet w ostatnich dniach zwrócił się do gminy m. Podgórza z przedstawieniem, by ona dała podstawę pod przyszły dom ludowy przez udzielenie gruntu. W myśl jego propozycyi wybrano komitet, który następnie ukonstytuował się wybierając tow. Surmana przewodniczącym, tow. Jaworskiego zastępcą przewodn., tow. Krawczyka kasyerem, tow. K. Gallasa sekretarzem (Mały Rynek 4).

Rada państwa.

Wiedeń, 19 grudnia.

Na początku posiedzenia Izby **zjawił się na sali poseł tow. Daszyński,** powitany oklaskami przez socyalnych demokratów, i złożył przyrzeczenie poselskie.

Echo borby ruskiej.

Prezydent Izby dr Weiskirchner podał do wiadomości, że poseł Baczyński złożył wczoraj wobec niego oświadczenie, że ubolewa bardzo z powodu zajścia na posiedzeniu w dniu 16 b. m. i prosił o przebaczenie. Znajdował on się wtedy w stanie nadzwyczajnego podniecenia i o całem wydarzeniu pamięta tylko tyle, że nie miał zamiaru ani prezydenta ani też któregoś innego posła słownie lub czynnie obrazić. To oświadczenie podaję do wiadomości Izby i dodaję, że tego rodzaju czyny, jak ten, o którym mowa, nie podlegają postanowieniom o nietykalności poselskiej.

Delegacye.

Prezydent ministrów nadesłał pismo, zawiadamiające, że pierwsze posiedzenie delegacyi odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 9 rano.

Wnioski i interpelacye.

Wnioski zgłosili: poseł tow. Liebermann w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych w rejonie fortyfikacyjnym w Przemyślu; poseł tow. Moraczewski w sprawie poprawy stosunków zarobkowania rządowych robotników salinarnych w Kałuszu.

Interpelacye zgłosili między innymi posłowie: Daszyński, Kunicki i tow. w sprawie językowej przy sądzie powiatowym w Morawskiej Ostrawie.

Po odpowiedzi ministra rolnictwa Ebenhocha na interpelacye przystąpiono do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Poseł Brunner (niem. agrar.) zarzucał rządowi, że nie robi nic dla Moraw, zaś dla Galicyi ponosi niestosunkowo wielkie ofiary.

Poseł dr Stand (syon.) podnosił, że partya żydowsko-narodowa w Galicyi stoi na stanowisku ściśle narodowem. Życzy ona sobie narodowej sprawiedliwości, uznania narodowości żydowskiej i uwzględnienia jej kulturalnych życzeń. Stronnictwo jest za autonomią narodową, która może jedynie wybawić Austryę. Wskazał dalej na naruszanie równouprawnienia żydów na każdem polu. Np. w armii niema ani jednego żydowskiego audytora. Następnie omawiał stosunki żydów w Galicyi i żalił się na władze. Wkońcu zwracał się mowca przeciw prezydentowi ministrów, że daje się powodować Gessmannowi i Ebenhochowi. Do takiego rządu nie ma mowca zaufania i dlatego jest przeciwnikiem budżetu.

Zabrał głos poseł Grafenauer (kler. Słoweniec).

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Na początku posiedzenia Izby posłów zjawili się posłowie socyalno-demokratyczni w pełnym komplecie z czerwonymi gwoździkami przy surdutach. Gdy tow. Daszyński wszedł do sali, powitały go grzmiące oklaski i brawa.

Także posłowie z innych stronnictw przyjmowali tow. Daszyńskiego owacyjnie i składali mu gratulacye.

* * *

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. Dzisiaj w południe odbyła się konferencya przewodniczących klubów, na której prezydent Weiskirchner doniósł, że czescy radykali cofnęli swe wnioski nagłe. Program prac Izby przed świętami został ostatecznie ułożony w ten sposób, że po załatwieniu prowizoryum budżetowego załatwioną jeszcze będzie **ustawa o podatku cukrowym** i kilka innych drobniejszych spraw.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na konferencyi zawiadomił poseł Chiari, że komisya budżetowa zbierze się w drugiej połowie stycznia. Także komisya prasowa będzie obradowała podczas feryj parlamentarnych.

TELEGRAMY

z dnia 19 grudnia.

„Odznaczenia“ za ugodę.

Wiedeń. (Tel. wł.). W nagrodę za załatwienie ugody ma prezydent Izby dr Weiskirchner zostać szefem sekcyi w ministerstwie pracy.

Dr Lueger i dr Kramarz mają zostać tajnymi radcami.

Bierny opór pocztowców.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych głoszą, że rząd zgadza się na różne koncesye dla personalu pocztowego. Między innymi ustanowioną zostanie komisya personalna na wzór utworzonej dla kolejarzy.

Ograniczenie ruchu towarowego na kolei północnej.

Wiedeń. Ze względu na nagromadzone w obrębie sieci kolei północnej frachty, na czas od d. 19 do 21 b. m. włącznie wstrzymano przyjmowanie frachtów, z wyjątkiem żywej zwierzyny, przedmiotów ulegających szybko zepsuciu, a nadto węgli, koksu i innych materyałów opałowych.

Wybory do sejmu chorwackiego.

Budapeszt. (Tel. wł.). W kołach politycznych głoszą, że wybory do sejmu chorwackiego odbędą się 21 stycznia 1908.

Drugi proces Moltke-Harden.

Berlin. Dzisiaj rozpoczął się proces Moltke-Harden. Oskarżony Harden mimo, że jest cierpiącym, stawił się do rozprawy.

Proces ministra-złodzieja.

Rzym. Izba deputowanych po dłuższej dyskusyi przyjęła 239 głosami przeciw 91 porządek dzienny, zaproponowany przez wybraną dla sprawy Nasiego komisyę, uznający uwięzienie Nasiego za usprawiedliwione.

Zamach stanu w Persyi.

Teheran. (Niem. Tow. kabl.). Ministrowie zostali wczoraj powołani do pałacu. Onegdaj przyjętą została przez szacha deputacya parlamentu na audyencyi. Wynik audyencyi nie jest znanym.

Z caratu.

Rada państwa.

Petersburg. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady państwa był wniosek przedłożony przez 39 członków o zniesienie kuratoryów trzeźwości. — Wnioskodawcy podnieśli, że kuratorya te nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Minister sprawiedliwości przemawiał przeciw wnioskowi, oświadczając, iż walka z opilstwem jest konieczną. Walka z alkoholizmem jest trudną, gdyż tkwi on w naturze ludzkiej. Skarb państwa nigdy nie stawiał przeszkody zwalczaniu alkoholizmu.

Minister skarbu wystąpił przeciw mniemaniu, jakoby państwo bezwarunkowo potrzebowało dochodów z wódki. Rząd oświadczał się zawsze przeciw sztucznemu podwyższeniu dochodów z wódki. Podwyższenie to nastąpiło tylko pod wpływem innych wydarzeń, jak n. p. rewolucyi.

Stan oblężenia.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Nadzwyczajną ochronę w mieście Moskwie przedłużono o 6 miesięcy, a w mieście Nikołajewie stan wojenny zastąpiono wzmocnioną ochroną.

Cenzura.

Petersburg. Metropolita kijowski Flawian złożył do synodu podanie o przywrócenie cenzury. Deputowani duchowni prawosławni przyobiecali wniosek ten poprzeć w Dumie.

Aresztowanie.

Ryga. Aresztowano całą (?) łotewską socyal-demokratyczną organizacyę wojskową.

Krwawy wyrok.

Ryga. (Tel. wł.). Sąd wojenny skazał **9** rewolucyonistów łotewskich na śmierć, a **14** na ciężkie roboty i zesłanie na Sybir.

Wydalenie profesorów.

Odessa. (Tel. wł.). Na podstawie raportu senatora Kuczewińskiego, że profesorowie tutejszego uniwersytetu popierają ruch rewolucyjny wśród studentów, minister oświaty wydalił 20 profesorów z uniwersytetu.

Proces o pogrom kijowski.

Kijów. Przed tutejszym sądem powiatowym rozpoczął się wczoraj proces przeciw uczestnikom pogromu w październiku 1905 roku. Oskarżonych jest 86 osób, z których 16 się nie jawiło. Z wezwanych 637 świadków brak 197. Proces prawdopodobnie potrwa 3 tygodnie.

Krwawa rewizya.

Petersburg. Dwóch młodych ludzi ubiegłej nocy dało z mieszkania w dzielnicy Wasilewskij Ostrów strzały rewolwerowe, do urzędników policyjnych, którzy mieli polecenie przeprowadzenia u nich rewizyi. Przy tem zginął pomocnik szefa dzielnicy ostrowskiej podpułkownik Kołczak, a dwóch urzędników odniosło rany. Sprawcy zamachu wybiegli następnie na ulicę i ścigani przez pieszych i konnych policyantów zranili dwóch oficerów policyi i kilku policyantów. Wreszcie udało się ich schwytać.

Przegląd społeczny.

Centralna komisya personalna kategoryi służby kolei państwowych odbyła posiedzenia w Wiedniu od 5 do 10 b. m. Obradowano nad 22 wnioskami postawionymi przez członków komisyi, z których najważniejszy obejmuje żądanie nadzwyczajnego awansu. Reprezentanci ministerstwa kolei złożyli oświadczenie, że ministerstwo na razie nie może dać stanowczych przyrzeczeń, gdyż studya nad tą sprawą nie są jeszcze ukończone. Służba nie powinna jednak zejść z drogi prawnej, a ministerstwo uczyni, co będzie w jego mocy, gdyż wie, że obecne zarobki nie odpowiadają stosunkom. W niedługim czasie zostanie zamianowanych nowych 450 podurzędników, przez co niektórym kategoryom sług daną będzie możność awansu na podurzędników, zaś reszta będzie miała obszerniejsze pole do awansu w swym statusie.

Mamy nadzieję, że rząd nie zatrzyma się na przyrzeczeniu, lecz rychło sprawę pomyślnie załatwi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność fryzyerzy!** Do stacyi płatniczej organizacyi pomocników fryzyerskich w Krakowie wpisywać się można w każdą niedzielę po południu od 3—6 i wtorki wieczorem od 9—10 w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p.

* **Odczyt.** W stowarzyszeniu młodzieży postępowej „Spójnia“ w Krakowie (Grodzka 69) odbędzie się w piątek 20 b. m. odczyt akad. K. Czapińskiego p. t. „Walka dwóch kierunków w socyalnej demokracyi rosyjskiej“. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp dla członków 20 h, dla gości 30 h. Po odczycie dyskusya.

* **Posiedzenie komitetu okręgowego** (Kazimierz) odbędzie się w piątek 20 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w stow. „Postęp“ w Krakowie, ul. Miodowa 25.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Uprasza się wszystkich członków Chóru oraz tych towarzyszów, którzy pragną przystąpić do Chóru, aby regularnie uczęszczali na próby, które odbywają się w każdy wtorek, czwartek i sobotę. Z powodu przygotowań do koncertu ludowego na 12 stycznia, oraz ze względu na kongres, wzywa się wszystkich do regularnego uczęszczania.

* **Baczność towarzysze żydowscy w Krakowie!** W sobotę 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Miodowa 25) poufne zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym: Wybór delegatów na XI. kongres. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny.

* **Baczność młodociani w Krakowie!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Miodowa 25) poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Organizacya robotników młodocianych. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od godziny 8—9 wieczorem w lokalu „Postępu“.

* **Sylwestrowa zabawa taneczna** staraniem Związku muzyki kolejowej w Podgórzu odbędzie się we wtorek 31 b. m. w hotelu Kleina w Krakowie, ul. Gertrudy. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 K. dla członków 60 h, bilet familijny na 3 osoby 2 K, dla członków 1 K 20 h. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód przeznacza się na rozwój muzyki kolejowej.

* **Stryj.** Miejscowy komitet partyjny urządza dnia 31 grudnia w sali Domu narodnego uroczysty wieczór sylwestrowy za zaproszeniami, po które zgłosić się należy w Związku stowarzyszeń zawodowych (dom p. Kaufa), w Grupie kolejarzy i w Związku kobiet, ul. Hosza, codziennie wieczorem od godz. 7 do 10. Mowę wygłosi tow. poseł Moraczewski. Bilet wstępu dla towarzyszów 1 K, dla niečzłonków partyi 1 K 50 h, dla kobiet 60 h.

* **Przemyśl.** W poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie partyjne. Na porządku dziennym: 1) Wybór delegatów na kongres. 2) Wybór nowego komitetu partyjnego. 3) Wnioski i interpelacye. O liczny udział uprasza komitet.

* **Przemyśl.** Staraniem miejscowego komitetu partyjnego odbędzie się w dniu 31 grudnia w sali Domu narodnego wieczorek sylwestrowy z bardzo urozmaiconym programem. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 19 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·18 do 13·19. Pszenica na październik 11·09 do 11·10. Żyto na kwiecień 12·13 do 12·14. Żyto na październik 9·92 do 9·93. Owies na kwiecień 8·49 do 8·50. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·33 do 7·34. Rzepak na sierpień 16·90 do 17·00. Wszystko za 50 klg.

Oferty tańsze. Chęć kupna słaba. Usposobienie mierne. Pogoda: śnieg i deszcz.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

„AURORA“ **Kasa posagowa, Lwów, Podwale 7,** zawiadamia P. T. Członków, że w miesiącu grudniu wypłaciła następujące posagi: W I. dziale 118 Bagiński Stanisławów, 119 Tobola Stanisławów, 120 Spodar Stanisławów, 121 Pastuch Winniki, 122 Bienstock Kopyczyńce, 123 Woroszyńska Niepołomice, 124 Mościsker Lwów, 125 Lech Lwów, 126 Tylawski Gorlice, 127 Szałajdewicz Gorlice, 128 Bilińska Kołomyja, 129 Kułakiewicz Przemyśl, 130 Lubaczewska Kałusz, 131 Katz Założce. W II. oddziale: 132 Bilińska Kołomyja. W III. oddziale: 133 Landau Dorna-Watra, 134 Sack Jabłonów, 135 Jurasiński Lwów, 136 Wyszatycka Lwów, 137 Bilińska Kołomyja, 138 Dżuriński Bukowina. ZARZĄD.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).